

[Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[**Laboratoria**](#)
[**.net**](#)
[**Innowacje**](#)
[**Nauka**](#)
[**Technologie**](#)

[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się



- [Nowe technologie](#)
- [Felieton](#)
- [Tygodnik "Nature"](#)
- [Edukacja](#)
- [Artykuły](#)
- [Przemysł](#)

[Strona główna](#) > [Felieton](#)

Koniec kultury przemocy?

Koniec kultury przemocy?

Przekonuje o tym Steven Pinker, socjolog z Harvard University. Jego zdaniem żyjemy w wyjątkowo spokojnych czasach. A wynika to z tego, że w każdym stuleciu coraz mniej jest agresji i przemocy. W XX w. pod tym względem było lepiej aniżeli sto lat wcześniej, choć minione stulecie naznaczone jest piętnem I i II wojny światowej, które pochłonęły 40 mln ofiar, jak również masowego ludobójstwa. Wiara Pinkera w człowieka jest godna podziwu, ale mimo ucywilizowania trzeba pamiętać, że tak naprawdę nigdy nie przestaliśmy być homo sapiens.

Pinker twierdzi, że po 1989 r. nastąpił nowy pokój, choć w tym okresie mamy nową falę zamachów terrorystycznych, a także wojny w Iraku oraz w Afganistanie. Amerykański uczone nie zniechęca się

nawet masakrą, jakiej niedawno dokonał 32-letni Norweg Anders Bohring Breivik, który zabił 77 osób detonując ładunek wybuchowy w Oslo i zabijając z zimną krwią uczestników obozu młodzieżowego na wyspie Utoya.

Jeśli ktoś w to nie wierzy - tak jak ja - może sobie przypomnieć co było wcześniej. W Anglii - twierdzi Pinker - od XIV w. liczba zabójstw spadła od 30 do 100 razy. I podobnie było w innych krajach europejskich: we Włoszech, Niemczech Szwajcarii i Holandii. Bo wcześniej zabójstwa jeszcze zdarzały się znacznie częściej. W czasach prehistorycznych było 500 zgonów z tego powodu na 100 tys. ludności. Z kolei w czasach średniowiecza było ich już tylko 50-100 na 100 tys. mieszkańców.

Ciekawe, skąd tak szczegółowe wyliczenia (niewiele jest statystyk z tamtych czasów). W każdym razie w następnych epokach aż po czasy współczesne liczba zabójstw spadała. Nawet podczas I i II wojny światowej na 100 tys. ludności przypadały zaledwie 3 przypadki śmiertelne, wliczając w to zgony wywołane chorobami, głodem i epidemiami. Co się zatem zmieniło?

Pinker w książce "The Better Angels of Our Nature: Why Violence Has Declined" (Lepsza strona naszej natury. Dlaczego jest coraz mniej przemocy) twierdzi, że jest to zasługa rozwoju państwa, a wraz z nim prawa, wojska, policji, a także edukacji i nauki. Kultura oparta na zemście ustępuje miejsca powściągliwości i poszanowaniu godności.

To zadziwiające, bo jeszcze niedawno Pinker przekonywał, że o wszystkim decydują geny, a ludzka natura jest niezmienna. Gdy psychologowie twierdzili, że sukces częściej osiągają osoby wykazujące silną motywację, amerykański uczonek przekonywał, że motywacja i pracowitość też są dziedziczne.

Optymistyczne i bardzo pocieszające tezy Pinkera szybko zostały podchwyczone. Zaczęto przekonywać, jak to człowiek coraz bardziej się cywilizuje. Przestaliśmy być przysłowiowymi dzikusami, którzy potrafili rozwiązywać problemy głównie przy użyciu przemocy. To bardzo budujące. Powinniśmy jednak pamiętać, że człowiek łatwo popada w skrajności. Ta samo osoba, która jeszcze przed chwilą była aniołem, za chwilę przybiera skórę diabła. Bo taka jest natura człowieka - altruisty i barbarzyńcy.

Pisze o tym prof. David Livingstone Smith, psycholog ewolucyjny, w książce "Najbardziej niebezpieczne ze zwierząt", która niedawno ukazała się w Polsce. Jego zdaniem ludzie od zarania dziejów czerpią przyjemności z wojowania i nigdy nie przestaną. W masowej przemocy jest bowiem pewien urok, któremu ulega wiele osób. I wcale nie są to psychopaci, "ludzie bez serca", jak się powszechnie sądzi. Sprawców gwałtów i zabójstwa może być każdy z nas, każdy obywatel "nowego pokoju".

Z badań psychologów wynika, że najbardziej typową cechą sprawców najgorszych zbrodni jest normalność, a nie choroba psychiczna ani zakodowane w genach zło. Ludźmi "normalni" byli strażnicy z Auschwitz, o których więzień tego obozu, Primo Levi powiedział, że to było to "najzupełniej przeciętne ludzkie istoty - średnio inteligentni i przeciętnie źli () o twarzach nieróżniących się od innych".

Według prof. Smitha wojny to wynik interakcji dwóch przeciwstawnych dążeń człowieka. Ludzie są zdolni do przemocy i okrucieństwa, czym wyróżniają się w przyrodzie, ale są też nadzwyczaj prospołeczni i żywią odrazę do przelewania ludzkiej krwi. I w tym względzie również jesteśmy wyjątkowym gatunkiem.

"Nasz stosunek do zabijania jest ambiwalentny - z jednej strony do zabijania innych ludzi żyjemy naturalny wstręt, ale z drugiej może nam to sprawiać przyjemność. Obie te postawy są głęboko zakorzenione w naturze ludzkiej i nie sposób ich usunąć" - podsumowuje prof. Smith.

<https://laboratoria.net/felieton/12568.html>

Partnerzy